Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poswiecony sportowi i kulturze fizycznej

Nr. 12 (19) | Częstochowa, poniedziałek 1 lipca 1946 r. | Rok II.

Bokserzy Częstochowy przegrywają w Gdyni 12:4

Jedyne punkty zdobywaja Żurawski i Berg

Jak już donosiliśmy, reprezentacja Częstochowy, złożona wyłącznie z graczy CKS wyjechała na szereg spotkań na Wybrzeże. Organizacji tych spotkań według umowy miał podjąć się tamt. Okreg bokserski. Z przyczyn technicznych doszło jedynie do meczu Gdynia — Częstochowa w Gdyni.

Bokserzy nasi, zmęczeni długotrwałą podróżą, stanęli do tego spotkania z silną wolą wzięcia rewanżu na Gdyni, za porażkę, odniesioną na gruncie częstochowskim, kiedy to gdynianie wygrali różnicą tylko 2 punktów, dzięki nadwadze jednego z naszych zawodników.

Niestety, rewanż nie tylko, że się nie udał, ale przyniósł wysoką porażkę i to zasłużoną.

Z zawodników naszych **jedyne punkty zdobyli Żurawski i Berg,** przy czym Żurawski zrobił bardzo dobre wrażenie swą dżentelmeńską walką. Berg. mimo wygranej na punkty, nie wykorzystał wszystkich swoich możliwości. Nowy nabytek CKS'u **Stecki** (z ZZK Tarnowskie Góry) trafił na dobry dzień **Lücka** i chociaż nie był bokserem gorszym, pozwolił się wypunktować. Nadzieja naszego narybku — młody **Marciniak,** zagubił gdzieś po drodze swoją dynamikę ciosu i szybkość tak, że przegrana przez k. o. otrzeźwi go. Obawiamy się, że początkowe sukcesy przewróciły mu trochę w głowie i Marciniak uważał, że jest już bokserem, który nie potrzebuje nad sobą jeszcze ciężko i długo pracować.

Osobny ustęp należy się **Chudemu.** Ten atletycznie zbudowany, o piorunującym ciosie bokser, przechodzi wyraźny spadek formy. Po sukcesie na miarę europejską w spotkaniu z **Czortkiem** na mistrzostwach Polski, **Chudy** nic nie poprawił się, przeciwnie, gwałtownie obniżył swoje loty. Od tego spotkania nie wygrał ani jednej walki. Nie będzie przesady, jeżeli powiemy. że **Chudy** stał się zarozumiały i przestał nad sobą pracować. Wyniki nie dają na siebie długo czekać. **Brak kondycji, osłabienie siły uderzenia, bezradność w zwarciu,** oto efekt reklamy zwycięstwa nad Czortkiem. Z pozostałych naszych bokserów **Strychalski nie miał nic do powiedzenia w walce z Sowńskim,** niemniej należą mu się słowa **uznania** przynajmniej za to, że nie przegrał przez k. o. **Malec** był niedaleki zwycięstwa z **Umińskim,** nie wytrzymał jednak kondycyjnie i przegrał na punkty. **Warwas,** mając przewagę punktową, musiał zaprzestać walki, z powodu silnego krwawienia rozciętej brwi. Mimo, że Warwas chciał dalej walczyć, lekarz nie zgodził się na nią.

Poszczególne walki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Sowiński — Strychalski. Wygrywa na punkty. Sowiński. 2:0. Sowiński był bardzo groźnym przeciwnikiem, nic dziwnego, że **Strychalski** początkowo walczył b. nerwowo. Po rozkręceniu się częstochowianin trafiał często, ale nieszkodliwie. **Sowiński** pod koniec spotkania bardzo się nie wysilał i w końcu wypunktował **Strychalskiego.**

Waga kogucia. Umiński — Malec. Wygrywa na punkty Umiński. 4:0. Malec, jak zwykle, bardzo spokojny, walczy jednak bez woli zwycięstwa. Umiński jednak okazał się niegroźnym zawodnikiem tak, że Malec wyrównuje w punktach, jednak kondycyjnie nie wytrzymuje i w końcu traci szanse.

Waga piórkowa. Antkiewicz — Chudy. Wygrywa na punkty Antkiewicz. 6:0. Spotkanie rewanżowe również nie przyniosło **Chudemu** sukcesu. W spotkaniu gdyńskim **Chudy** był jeszcze słabszy, niż w Częstochowie i mimo, że na naszym gruncie można było twierdzić, że Chudy przegrał z powodu wybicia ręki i zaprzestania walki, to tym razem przewaga **Antkiewicza** była bezsporna i gdynianin, dużo lepszy kondycyjnie, walkę rozstrzyga bez apelacji na swoją korzyść.

Waga lekka: Zieliński — Marciniak. Wygrywa Zieliński przez k. o. 8:0. Zieliński po początkowej obserwacji **Marciniaka,** natarł na cały „gaz", zdobywając przewagę punktową. **Marciniak robi wrażenie wyczerpanego** już w pierwszej rundzie. Z całego repertuaru jego ,a przede wszystkim seryjnych ciosów nie pozostało śladu. — W drugiej rundzie **Zieliński** trafia celnie parę razy. **Marciniak jest „groggy".** Kończący cios kładzie **Marciniaka** na deski do dziesięciu.

Waga półśrednia I: Lewit — Żurawski. Wygrywa na punkty Żurawski. 8:2. Żurawski walczy bardzo ostrożnie, wypatrując słabe strony przeciwnika. Dobre contry nie dopuszczają Lewita do ciosu. Wreszcie przekonawszy się, że Lewit nie jest w dniu tym groźny, Żurawski lekko zdobywa punkt po punkcie przez dalsze rundy, kończąc walkę niezmęczony.

Waga półśrednia II: Iwański — Berg. Wygrywa Berg na punkty. 8:4. Berg, mimo, że daleki jest od formy z pełnego sezonu, dzięki **doskonałym zasłonom,** przetrzymuje ataki **Iwańskiego,** by w końcu przejść do ofensywy i powiększyć dorobek punktowy dla Częstochowy.

Waga średnia: Szymaszkiewicz — Warwas. Wygrywa Szymaszkiewicz na punkty. 10:4. Szymaszkiewiczowi udaje się w drugiej rundzie, mimo przewagi punktowej **Warwasa,** rozciąć mu brew, co powoduje silne krwawienie. Mimo deklaracji **Warwasa,** że może dalej walczyć, lekarz nakazuje przerwanie walki, po czym sędziowie ogłaszają zwycięstwo. **Szymaszkiewicza** na punkty.

Waga półciężka: Lück — Stecki. Wygrywa Lück na punkty. 12:4. W ostatniej walce dnia **Stecki** nie umie sobie poradzić z dobrze walczącym **Lückiem,** który bez większego wysiłku zdobywa w każdej rundzie rosnącą przewagę.

W dwa dni później miało odbyć się spotkanie Kotwica — CKS, jednażke kierownictwo Kotwicy odmówiło, gdyż obawiało się przemęczenia swoich zawodników.

Partyzant — Cracovia 5:1

AKS — Ruch 2:0

CKS — Kolejowy 5:1

WKS (Wieluń) — Stradom 2:2

Legion — Papiernia 11:2

Polonia (Bytom) — Czarni (Radomsko) 4:1

Częstochowianka — Zorza 3:1

Awanturnicy uwaga !!!

PUWF zajmie się awanturami na boiskach piłkarskich!

Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Warszawie z uwagi na stałe powtarzające się awantury i incydenty na boiskach piłkarskich, wystosował do Polskiego Związku Piłki Nożnej list w tej sprawie. domagając się natychmiastowej i bezwzględnej interwencji. Równocześnie PUWF PW prosił PZPN o przedłożenie projektu uzdrowienia piłkarstwa polskiego.

Partyzant (Jugosławia) — Cracovia 5:1 (2:1)

Warszawa. Rewelacyjna drużyna Partyzanta z Belgradu, pokonała w meczu rewanżowym w Warszawie Cracovię już po raz drugi w tym sezonie. Tym razem Partyzant wziął się na serio do roboty już od pierwszych minut i demonstrując grę na niespotykanym u nas poziomie. pokonał gładko krakowskich piłkarzy 5:1 (2:1).

Dania — Szwecja 3:1 (1:1)

W obecności 35.000 widzów reprezentacja Danii pokonała państwową jedenastkę Szwecji zupełnie niespodziewanie 3:1 (1:1).

— o —

Ping-pong

Paryż. Doskonały pingpongista polski Ehrlich odniósł duży sukces na międzynarodowym turnieju w Paryżu, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. za mistrzem świata Czechem Wany'jem.

— o —

Dziś zawody pływackie na Rakowie

(L. K.) Miejski Ośrodek WF i PW urządza w dniu dzisiejszym pierwsze na Rakowie zawody pływackie. Zawody odbędą się na tamt. pływalni (obok Domu Kultury). W imprezie biorą udział wszyscy pływacy Częstochowy. Zbiórka zawodników dziś, w poniedziałek. na Pływalni Miejskiej. przy ul. Sobieskiego o godz. 16-ej. skąd odjazd na Raków.

Pływalnia Miejska w Częstochowie zawiadamia, że woda została zmieniona z dniem 30 czerwca b. r.

Boisko smietnik

Amatorzy piłki nożnej, obecni w czwartek na spotkaniu piłkarskim pomiędzy CKS a Kolejowym ze szczerym zdumieniem podziwiali sterty śmieci, poniewierających się po całym boisku. Podarte gazety, niedopałki, strzępy torebek od owoców, harcowały na równi z graczami po boisku, nadając spotkaniu niezmiernie charakterystyczny wygląd. Wtajemniczeni twierdzą, że mecz urządzany był do spółki, przeto Kolejowy uważał, że boisko uprzątnąć miał CKS, a CKS myślał. że na odwrót. Wspaniały efekt tego porozumienia był bardzo budujący. Grunt to pieniążki za wstępy, reszta nikogo nie obchodzi.

Mistrzostwa klasy A i B

WKS (Wieluń) — Stradom 2:2 (0:1)

Jedyny mecz z cyklu o mistrzostwo klasy A. rozegrany na boisku Stradomia. przyniósł wynik nierozstrzygnięty. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Pierwsza połowa rozpoczęła się **piekielnym tempem narzuconym przez Stradom.** WKS nie pozostał dłużny. tempa dotrzymał i raczej zaostrzył, gdyż ten okres gry należał do WKS-u. Sporadyczne ataki Stradomia załamywały się na obronie, wzgl. dobrym bramkarzu gości. Jeden z tych ataków przynosi niespodziewany strzał i to już w 8 m. Lach II podchodzi do linii pola karnego i strzela półgórnie nie do obrony, uzyskując **pierwszą bramkę** dla Stradomia. WKS nie speszony naciska, ale nie może zdobyć się na skuteczny strzał. Dobre zagrania całej piątki ataku stwarzają niezmiernie dogodne sytuacje podbramkowe dla Wielunia, ale wyraźny pech, oraz **doskonała gra bramkarza Stradomia Boguszewskiego** nie dają żadnego cyfrowego rezultatu. Po przerwie sytuacja nieco się zmienia. To Wieluń teraz okresowo atakuje. podczas gdy Stradomiowi udaje się utrzymywać grę na polu przeciwnika. W 11 m. **Kępiński** po ładnej centrze dobija główką, **uzyskując wyrównanie.** Wieluń przechodzi do generalnego ataku. ale znowu wypad **Kubana ze Stradomia** przynosi prowadzenie 2:1. W 4 m. potem Kępiński ładnym strzałem wyrównuje, ustalając już wynik do końca spotkania na 2:2. W sumie wynik zasłużony dla obu drużyn. W drużynie Wielunia dobrze zagrał przede wszystkim **bramkarz Brzeziński,** ratując w beznadziejnych sytuacjach podbramkowych Dobrym był również **środkowy pomocnik Płocienník.** Linia ataku szybko zdobywała pole. ale ociąganie się ze strzałem marnowało cały wysiłek. W Stradomiu **naj-naj-krzykliwszym był Lach. Rutynowany ten zawodnik psuje swoich kolegów. myląc zawodników i niszcząc dobre koncepcje gry w zarodku. Przez cały czas zawodów słyszeliśmy właściwie tylko „hop", oraz utyskiwania na tych, którzy poleceń jego nie byli w stanie wykonać.** W zupełnie innym znaczeniu dobrym był **brat jego,** oraz **Żurek** w pomocy. Bramkarz w równie doskonałej formie. jak jego vis a vis. Sędziował spokojnie **Podlewski.** Wbrew szeptanej plotce. **atmosfera na boisku była wzorowa, a publiczność nie taka straszna jak ją malują.**

CKS — Kolejowy 5:1 (2:1)

Dalsze spotkanie o mistrzostwo klasy A zakończyło się nieprzekonywującym zwycięstwem CKS'u. Mimo wysokiego wyniku mecz stał pod znakiem beznadziejnej nudy i aż wstyd było patrzeć i uświadamiać sobie, że jest to przecież nasza klasa A. Gra na ogół otwarta, zwłaszcza w pierwszej części gry, kiedy to sporadyczne ataki obu stron kończyły się na niepewnych obronach. Wzajemne „kiwanie" się do upadłego, godne graczy najniższych klas, nie przysporzyło obu drużynom sympatyków. Kolejowy grał bardziej ambitnie, lecz bez powodzenia. Brak jednego choćby strzelca w napadzie, z góry skazywał kolejarzy na niepowodzenie. Brak Szeligowskiego w obronie powiększał chaos w tej drużynie. — CKS, mając najlepszego gracza w Zalasie, stwarzał szereg niebezpiecznych momentów, likwidowanych z powodzeniem przez bramkarza Kolejowego. Wyróżniał się jeszcze spokojną grą Proksa w obronie i Piega w pomocy. Krzyk obronił parę ładnych strzałów. Puszczona bramka była nie do obrony. Bramkarz kolejarzy czynił wrażenie lekceważenia sobie spotkania. dopiero w drugiej połowie w ostatnich minutach wykazał pełnię swego talentu.

Sędziował ob. Helman. Publiczności mało.

—o—

Legion bije wysoko Papiernię 11:2 (5:2)

(LK.) Legion w swym ostatnim spotkaniu I rundy. wykazał doskonałą formę. pokonując w wysokim stosunku zespół Papierni. Był on pod względem technicznym o klasę lepszym od swego przeciwnika. Atak Legionu. świetnie dysponowany strzałowo spisał się nadspodziewanie dobrze. Gra stała na ładnym poziomie technicznym. Początkowe minuty gry nie zapowiadały Legionowi tak wysokiego zwycięstwa, bowiem w pierwszych 6 min. padają kolejno dwie bramki strzelone przez Sybisa. który zdobywa dla Papierni prowadzenie. Mija kilka minut podczas których Legion zaczyna się odgryzać a niespodziawany strzał Bożyka dodaje całej drużynie bodźca. po czym Legion przejmuje całkowicie inicjatywę. stłaczając Papiernię na ich połowę boiska. Rozpoczyna się nieprzerwane natarcie na bramkę Papierni. wynikiem czego są strzelone cztery następne bramki kończące pierwszą połowę gry. Po przerwie obraz gry w zupełności nie ulega zmianie. a słaba gra tyłów Papierni pozwala Legionowi na dalsze zdobywanie bramek. Papiernia całkowicie załamuje się, a nieliczne wypady ataku zostają w zarodku likwidowane przez obronę Legionu. Jak widzimy zwycięstwo gimnazjalistów jest tym cenniejsze. że Papiernia ostatnio wykazuje poprawę formy i należy do groźnych przeciwników, jednakże wobec przygniatającej przewagi Legionu nie stać ich było na współzawodnictwo. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Wojciechowski** 4, **Halkiewicz** 3 w tym jedna z rzutu z rogu „szkotem". była najpiękniejszą bramką dnia, **Krupiński** 2 oraz **Kopera i Bożyk** po 1, dla pokonanych **Sybis.** Sędziował doskonale ob. **Łuszcz.**

Częstochowianka — Zorza 3:1 (2:0)

(L. K.) Wyjście z ostatnich miejsc w klasie B grupy I, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Częstochowianki. Zawody miały przebieg mało ciekawy, ze względu na słabą technikę obu drużyn. Częstochowianka wprawdzie była zespołem lepszym, jednakże częsta zmiana zawodników w tej drużynie nie pozwala jej na zgranie się wzajemne graczy, co ujemnie wpływa na całość gry. Zorza nadal cierpi na niedomagania kondycyjne, co skazuje ją na pozostanie w tabeli na ostatnim miejscu. Dla Częstochowianki bramki zdobyli: **Dawczyk** 2, **Purgal** 1, dla Zorzy honorową bramkę strzelił **Stala.**

Zawody prowadził b. dobrze ob. **Michalczyk.**

Układ sił w klasie B

Klasa B podzielona została na trzy zasadnicze grupy, zresztą zupełnie słusznie. bowiem składa się ona z klubów stojących słabo pod względem finansowym, dlatego trudne zaiste byłoby, ażeby każdy z klubów grupy Częstochowa musiał wyjeżdżać na mecz do Radomska, czy Pławna, przez co narażony zostałby na koszty, które z kolei nie zwróciłyby się na zawodach w Częstochowie i odwrotnie, ta sama historia miałaby miejsce w klubach zamiejscowych.

Zajmiemy się najpierw grupą I, w której skład wchodzą kluby, które w roku ub. walczyły o wejście do klasy A, lecz słaba forma, czy inne powody, nie pozwoliły im na dostąpienie tego bądź co bądź zaszczytu.

Pierwszym z nich to RKS Raków, który w swym spotkaniu z „Częstochówką" zadecydował o pierwszeństwie w tabeli, potwierdzając tym samym doskonałą formę. Pierwszeństwo w pierwszej rundzie jest tymbardziej zasłużone. gdyż, jak wiemy, Raków nie pozwolił sobie na strzelenie ani jednej bramki (jedną wprawdzie strzelono na meczu z Legionem, lecz po przyznaniu Rakowowi walkoweru stosunek bramek wynosi do zera). Plus ten należy przypisać dobrze dysponowanym formacjom obronnym oraz szybkiemu i bramkostrzelnemu atakowi.

Drugą drużyną, która do decydującego meczu z Rakowem nieprzerwanie prowadziła w tabeli, jest KS „Częstochówka", mająca po Rakowie na razie najwięcej szans do zdobycia tytułu mistrza, a co za tym idzie wejścia do grona „wybrańców" klasy A. Jednakże forma tego zespołu zdaje się chylić ku obniżeniu, bowiem zupełnie inaczej wyglądały zagrania jedenastki biało-czerwonych zaraz w pierwszych spotkaniach, gromiąc swych przeciwników w wysokim stosunku, lecz już w meczu z Papiernią poziom był tak słaby, że groziło to remisem a nawet przegraną. Przypuszczać należy, że sympatyczna ta drużyna otrząśnie się przed czasem, w przeciwnym bowiem razie powędruje na szary koniec.

Miłą niespodziankę zrobili Błękitni. gdyż jak wiadomo ich poziom techniczny w ub. roku pozostawiał dużo do życzenia. Ambitna ta drużyna za wszelką cenę dąży ku „górze" tabeli; jest to zresztą zupełnie możliwe, gdyż stosunek punktów przedstawia się dość dobrze. Błękitni mają szerokie pole do popisu zresztą czas to pokaże.

Najbardziej przykrą sprawą w klubach jest kryzys kondycyjny, który wcześniej czy później nieomylnie występuje, jak to było z Legionem, który pierwsze spotkania przegrywał z tego powodu. Kryzys nie trwał długo, bo już w następnym meczu z Rakowem forma Legionu uległa tak ogromnej przemianie, że zagrażał Rakowowi utratą cennych punktów. Na obronę gimnazjalnej jedenastki można powiedzieć, że jest to, jak wiemy klub zrzeszający młodzież szkolną, a więc nie dysponującą dużą ilością czasu, zwłaszcza w okresie egzaminacyjnym. Mamy nadzieję, że najmłodsza ta drużyna nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei i w najbliższych spotkaniach wykaże swoje umiejętności.

Ostatnie miejsca w tabeli ulegają ciągłym zmianom. Z pozostałych trzech klubów robotniczych, jak dotychczas, najwięcej szans posiada RKS Papiernia, polepszająca swoją formę z meczu na mecz, nie przypominając w niczym słabych zagrań z roku ubiegłego. Atak Papierni jest dość dobry. obrona także, słabszą częścią jest pomoc i bramkarz.

Pozostałe dwa kluby. RKS Częstochowianka i RKS Zorza mają jeszcze duże braki. W drużynach tych nie widać wcale techniki. jedynie poszczególni zawodnicy mogą się nią poszczycić, skutkiem czego drużyny muszą zrezygnować z pretensji przodowania w tabeli. Możliwe jest to tylko w tym wypadku, gdyby w drużynach stojących na czele tabeli nastąpiło załamanie, co z góry wykluczamy, gdyż możliwość taka może mieć miejsce tylko w wyobraźni, lecz nie na boisku. Niezaprzeczalnym jest fakt, że Częstochowianka i Zorza pracą nad poprawą formy swych drużyn, mogą przesunąć się bliżej czoła uzyskując lepsze wyniki. W przeciwnym bowiem razie będą zmuszone zapełnić t. zw. „szary koniec".

Kucharski Leon.

SZACHY

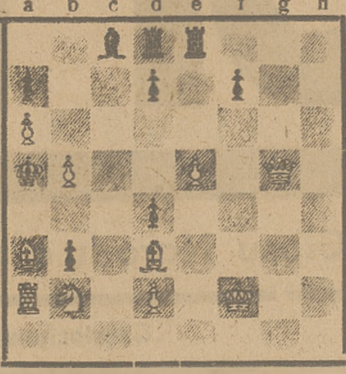
(pod redakcją S. Limbacha)

ZADANIE 22.

Mgr. Aleksander Goldstein, Łódź

(Oryginalne dla „Głosu Narodu")

Czarne: Ka5, Wd8, We8, Gc8, P: a7, b.3, d4, d7, f7; (9)



Białe: Kf2, Hg5, Wa2, Ga3, Gd3. Sb2, P: a6, b5, d2, e5; (10)

Białe matują w 3 posunięciu.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 16. (Czarnecki) **1. Kc4 — c3!**
...Wd7; 2. Hc8!... d2; 2. Gg3†
...Dow. 2. Hc4! —

Nr. 17. (Ogórek) **1. Gc1! K: a4; 2. b6!!**
a: b6; 3. Kc4, b5†; 4. K: c3, b4†
5. Kc4, b3; 6. a: b3 mat.

Nr. 18. (Cieślak) **1. Wh4** — b4 (gr. e4, mat.)
...Wa — e3: 2. Ha2†. ...Wg — e3; 2. Hg8†.
... Gc3; 2. Sf4†.

Zaległe **nagrody** za rozwiązanie zadań wyślemy w najbliższych dniach.

KONKURS ZADANIOWY

Otrzymaliśmy ostatnio szereg prac na nasz **I konkurs** zadaniowy m. in. **z Anglii i Czechosłowacji**, tak. że **wyniki** konkursu podamy dopiero z końcem lipca b. r.

*

PÓŁFINAŁ TURNIEJU O MISTRZOSTWO CZĘSTOCHOWSKIEGO KL. SZACH.

W I grupie Szolc zremisował z Szelągiem, a Wieczorek przegrał z Krejczym. Ostateczny wynik jest następujący. 1, 2. 3 i 4 miejsce ex aequo zajęli: **Krejczy, Szeląg, Szolc i Wieczorek po 6 pkt.** 5. Młynarczyk 5½ pkt. 6. Laszecki 5 pkt. 7. por. Hoff, 4 pkt. 8. Żerdziński 3½ pkt. 9 i 10 Sterniak i Rebes po 1½ pkt.

Wyrównana grupa półfinału; ostatnie dopiero partie zadecydowały o wyniku. Finisz **Krejczego** godny pochwały, **Wieczorek** niedysponowany grał niżej swych możliwości. **Szeląg** zdołał się uporać z **Młynarczykiem,** który przez tę przegraną nie wszedł do finału. jest to jednak zawodnik wartościowy i ambitny. Szolc poczynił duże postępy i w finale znalazł się zasłużenie. **Laszecki** grał nierówno a miał szanse wejścia do finału. **Por. Hoff** dzielnie dotrzymywał kroku czołowej grupie. Senior **Żerdziński** miał przebłyski dobrej gry, ale wiek zrobił swoje, w słabszej grupie wszedłby do finału.

W III grupie wynik jest następujący: **1. Mroczek 5 pkt. 2. Bourdon, 4 pkt.** 3. Płaza 3 pkt. 4. Miłkowski 1½ pkt. 5. Rak 1 pkt. 6. Jaworski ½ pkt. B. słaba grupa. najlepszy **Baurdon** przegrał niespodziewanie do Mroczka, tracąc przez to szanse na finał. W krakowskim turnieju o mistrzostwo miasta Bourdon wszedł do finału! W Częstochowie mając najsłabszą grupę nie zdołał powtórzyć swego sukcesu krakowskiego.

*

Ostatecznie wchodzą do finału: Kempa. Skalik i Borkowski, z II grupy — Wieczorek, Szeląg, Szolc i Krejczy z I grupy oraz Mroczek z II grupy. Poza tym grają w finale zwycięzcy ostatniego turnieju o mistrz. miasta: Czarnota, Beer, S. Limbach i Cichomski.

W razie gdyby któryś z wyżej wymienionych nie grał w finale, należałoby dopuścić Bourdona, Gaworskiego lub Młynarczyka.

Finał rozpocznie się 1 lipca b. r. w lokalu C., Kl. Szach. II Aleja 35, III p.

Łódz, Ostateczny wynik turnieju o mistrzostwo **Łodzi** jest następujący:

1. Kpt. Matkowski 10 pkt. 2. Pytlakowski 9 pkt. 3. i 4 Gadaliński i Makarczyk 8 ½ pkt. 5. Lewart 8 pkt. 6. Dryzek 7½ pkt. 7 Wróblewski 6 ½ pkt. Dalsze miejsca zajęli: Rydel 5 pkt. „Malski" 4½ pkt. Prof. Kościelak i Uzarski po 3½ pkt. Fijałkowski 2 pkt. i „Leski" 1 p. Jak donosi „Dziennik Łódzki" w turnieju **o mistrzostwo Polski w Sopocie** grają 4 zwycięzcy turnieju Łódzkiego oraz 5-ty zawodnik z eliminacji a więc aż 5-ciu reprezentantów Łodzi z krzywdą dla innych okręgów.

Kraków. Odbywa się tu turniej eliminacyjny o prawo grania w turnieju o mistrz. Polski. W pierwszej rundzie wygrali: Tarnowski z Wojtasiewiczem, Krystowski z Dylągiem i Śliwa z Bocheńskim. Pewnym jest na razie, że Kraków będzie reprezentował **Ciejka** (Woźniak został zdyskwalifikowany). Eliminacja wyłoni dalszych reprezentantów.

Uczmy się pływać

Kolosalne korzyści, jakie osiągamy z umiejętności pływania, są korzyściami, których nie daje żadna inna gałąź sportu. Poza oczywistymi nagrodami, jak dyplomy, żetony, puchary, sport pływacki daje największą nagrodę, jaką można zdobyć w życiu. Nagrodą tą i to bez względu na wyniki, jakie się osiąga, jest zdrowie. Jest to nagroda, z której zawodnik najczęściej nie zdaje sobie sprawy. Jest to nagroda za trudy nauki pływania, za przełamanie wrodzonego lęku przed wodą.

Sport pływacki należy do jednych z najszlachetniejszych sportów. Kraje, od których bierzemy przykład w szeregu gałęzi sportu i od których uczymy się grać w piłkę nożną, hokej, uczymy się biegać, skakać itd., postawiły sport pływacki na wysokim poziomie. W Polsce, a specjalnie w mniejszych ośrodkach, nie mówiąc już o Częstochowie, sport ten traktowany jest po macoszemu.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, ile korzyści osiąga miłośnik pływania. Przede wszystkim posiada do swej dyspozycji **powietrze, słońce, wodę.** Na wolnym powietrzu, pozbawionym kurzu i zaduchu, **wchłaniamy w płuca tlen,** ten niezbędny składnik naszego życia. Promienie słoneczne zwiększają własności bakteriobójcze krwi i limfy, co się odbija dodatnio na gojeniu ran, leczeniu zakażeń itp. Przez zanurzenie ciała w wodę i wyjście z kąpieli wywołujemy dwa odruchy naczynioruchowe: tętniczki i naczynka, włoskowate skórne zwężają się w wodzie (bladość skóry), by rozszerzyć się po wyjściu z wody (zaróżowienie). Jest to jeden z najważniejszych czynników regulacji ciepła. Jeżeli weźmiemy pod uwagę pogłębienie i przyśpieszenie oddechu oraz odpowiednią reakcję serca, to uzyskane korzyści — **w żadnym innym wypadku nie do osiągnięcia — są już olbrzymie.** Pomijam już taką choćby funkcję — też nie bez znaczenia — jak gruntowne wymycie powierzchni całego ciała.

Wymienione korzyści, ten bezcenny kapitał zdrowia, otrzymany bezpłatnie, **daje tylko pływanie.** Jest to olbrzymia nagroda dla tego człowieka, który choćby raz w tygodniu zawiera kontakt z wodą.

Czy oprócz wymienionych korzyści osiąga się jeszcze jakieś inne? Bez wątpienia! Nie byłoby to jednak kompletne zestawienie zysków. Trzeba dodać do tego **wyrobienie mięśni,** przez ich pracę przy pływaniu. Praca mięśniowa jest jedną z podstawowych funkcyj naszego ustroju. Słabą budowę ciała możemy wzmocnić racjonalnymi ćwiczeniami sportowymi, które pobudzają mięśnie w kierunku rozwojowym. wzmagają obszerność ruchów w stawach i wydoskonalają koordynację tych ruchów.

Przez umiejętność pływania:

1) **poprawiamy i konserwujemy zdrowie,**
2) **wyrabiamy przytomność umysłu, odwagę, siłę woli,**
3) **otrzymujemy piękno postawy i ruchów,**
4) **ratujemy życie bliźnich, nieumiejących pływać, a często i własne.**

Każdy z tych czterech punktów można by szeroko omawiać i w końcu przekonać sceptyków, o ich słuszności.

Tymczasem uczmy się pływać. Namawiajmy każdego do tego zdrowego sportu. Apelujmy do kierownictwa Pływalni Miejskiej, by urządzała kursy pływania dla dzieci. młodzieży i dorosłych. Propagujmy sport pływacki nie tylko przy nadarzających się okazjach, ale stale i wszędzie podkreślajmy, że **powietrze, słońce i woda to elementy jedne z najważniejszych dla naszego życia.**

S. M.

Stefan Gajos

Czternasta runda

Powieść bokserska.

14)

Chrobot był apatyczny i nieruchliwy. Przez całą pierwszą rundę ograniczał się do odpierania uderzeń Billi Kinga. który wobec takiego biegu spotkania odzyskał pewność siebie i rozwinął ostrą ofensywę uwieńczoną powodzeniem.

Zabrzmiał gong i przeciwnicy rozeszli się.

Pingwin był wyraźnie przestraszony.

— Co się z tobą dzieje? — zapytywał Tomasza — Opamiętaj się, to ma być walka?...

Nie otrzymał jednak odpowiedzi.

Druga runda rozpoczęła się od energicznego ataku Billi Kinga. Tomasz przyjął go. lecz zniknął odrazu pod gradem uderzeń przeciwnika.

Billi King zapanował niepodzielnie w ringu. W trzeciej rundzie zwalił Tomasza na deski do ośmiu, a zaraz potem zaszachował go w rogu i tylko gong uratował Polaka po zabójczej serii.

W następnych okrążeniach przewaga Billi Kinga zwiększyła się jeszcze. Mistrz walił młotami potężnych uderzeń w Tomasza. który zdawał się istnieć po to jedynie, aby iść pod te uderzenia, lub najwyżej bronić się przed nimi.

W siódmej rundzie otrzymał Tomasz druzgocący cios w usta. po którym padł, by. zdawało się, nie powstać.

Leżał w półomroczeniu, a przez mózg jego przesuwały się w błyskawicznym tempie obrazy pamiętnego dnia...

...Raz!... „Ty, ty zabiłeś Sydneya Thompsona!" — krzyczał wtedy „Straszny Chester"..

...Dwa!... „Po walce zgłoszę się do szatni i wtedy wręczysz mi pakiet z pieniędzmi"...

...Trzy!... „Słyszałam wszystko".. — powiedziała Betty, a usta jej drgały od wstrzymywanego z trudem łkania...

...Cztery!... „Jakże okrutny jest los. że właśnie nas zetknął ze sobą!..." — czyż słowami tymi nie wyraziła obawy, jaka zrodziła się w nim zaraz na początku ich znajomości?...

V.

„Pacific-Ekspress" mknął ku Nowemu Jorkowi poprzez strugi ulewnego deszczu.

Wszystko wokół było tak zasłonięte nimi i panowała taka ciemność, jak gdyby za chwilę nastąpić miał koniec świata.

Lecz Betty zdawało się. że jedzie przez jasny świat a serce jej biło od radości...

Kiedy owego dnia po scenie przed pokojem Nr 26 wpadła do mieszkania Marianny i targana rozpaczą odpowiedziała jej, że usłyszała straszne oskarżenie, iż Tomasz jest zabójcą jej ojca, pani Robbs osądziła bez wahania:

— To niemożliwe!... Do zabójstwa zdolni są tylko ludzie słabi lub zwyrodniali, a Tomasz nie należy do żadnej z tych kategoryj. Zabójcą musiał być ktoś inny.

— Lecz jak dowieść tego? — spytała Betty.

— Los Tomasza leży w twoim ręku — oświadczyła Marianna Robbs — Możesz się stać zdobywczynią waszego wspólnego szczęścia.

— Nie rozumiem.

— Czy zastanowiłaś się kiedy, w jaki sposób większość kobiet zdobywa mężów? — rzuciła pytanie pani Robbs — Bardzo prosto. Za pomocą przewracania oczami, schlebiania zarozumiałości mężczyzn czy też brania ich na lep niewieścich wdzięków. Może ja jedna zastosowałam inną metodę, lecz ja tylko omyłkowo nie urodziłam się bokserem. Kiedy dałam Jimowi do zrozumienia, że podoba mi się. a on mimo to nie zdradzał chęci połączenia swoich losów z moimi, chwyciłam go za łeb pewnego dnia, wsadziłam do taksówki i zawiozłam do urzędu stanu cywilnego!... Dotąd jest mi wdzięczny za tę moją stanowczość!

Marianna Robbs chwyciła za rękę Betty.

— Ty masz zupełnie inną szansę! Możesz wywalczyć sobie mężczyznę — tym większą wartość będzie miało dla ciebie twoje przyszłe szczęście.

— W jakiż sposób mogłabym dokonać tego?

— Zdobywając dowód niewinności Tomasza — padła odpowiedź pani Robbs — Musisz jechać do Green!

— Sądzi pani, że po tych kilku latach uda mi się odnaleźć prawdziwe ślady tej sprawy?... To po pierwsze. A po drugie, nie jestem przecież detektywem.

— Lecz jesteś reporterką. a to znaczy więcej. Sama wszak mówiłaś mi w swoim czasie. że wraz ze spotężnieniem prasy zaznaczył się upadek Ajencji Pinkertona. Dla ratowania Tomasza i waszego wspólnego szczęścia musisz spróbować rozwikłania tajemnicy śmierci twojego ojca.

Betty posłuchała Marianny. Tegoż dnia udała się w podróż i gdy noc miała się ku schyłkowi, wysiadła w Green.

Wyszła przed budynek stacyjny i widząc przed sobą uśpione i obce, ciemne. a nieprzeniknione miasto. straciła wiarę w powodzenie swojego przedsięwzięcia.

Stała przez chwilę ogarnięta zwątpieniem. kiedy w pobliżu rozległ się nagle żebrzący mamrot:

— Nie żądam wiele. piękna damo... Wystarczy parę centów, by umożliwić mi kupno szklanki mleka i kromki chleba na śniadanie...

Dojrzała tuż obok starszego, nędznie ubranego mężczyznę, skurczonego od zimna.

— Oto jeden z rozbitków utrzymujących się siłą rozpaczy na falach oceanu życia — pomyślała.

Sięgnęła do torebki i odnalazła dolara.

Lecz na jak długo człowiekowi temu wystarczy jeden dolar?... Wyciągnęła banknot dwudziestodolarowy i podała go nędzarzowi.

Człowiek skurczony od zimna zadrżał. Przyjął z niedowierzaniem banknot, a potem schował go szybko, gdy rozległ się głos nadchodzącego policjanta:

— Hallo, Blinky! Co tu robisz?

Policjant zasalutował Betty i spytał:

— Czy dopominał się od pani wsparcia?

— Nic podobnego — odparła — To ja pytałam go o drogę do najbliższego hotelu.

Policjant wzniósł pałkę nad głową włóczęgi.

— Masz szczęście! Zwiewaj stąd natychmiast! — rozkazał, a gdy Blinky oddalił się pośpiesznie rzekł do Betty: — Hotel znajdzie pani o dwieście kroków stąd na prawo.

Zasalutował znowu i odszedł. a Betty poszła we wskazanym przez niego kierunku.

Dochodząc do hotelu spostrzegła po przeciwnej stronie ulicy postać, w której rozróżniła Blinky'ego. Odruchowo przesłała mu pożegnalny ruch ręki. lecz postać, spłoszona widać, cofnęła się do muru.

Następne trzy dni upłynęły Betty na całkowicie bezowocnych poszukiwaniach. Tajemnica śmierci Sydneya Thompsona pozostawała nadal nierozwiązalna zagadką.

Przez cały ten czas Betty wyczuwała podświadomie, że ktoś towarzyszy jej nieodmiennie w wędrówkach po Green. Czyżby starszy mężczyzna, którego widywała często w niedalekiej za sobą odległości był owym włóczęgą?...

d. c. n.

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy. Sekretariat III Aleja 52, tel. 22-45 i 22-49. Godziny urzędowania: codziennie od 11-ej do 13-ej. Redaktor: **Stefan Gajos.**